

teoretykami. Jakież bo jest przeprowadzenie tej ich idei. Wychodzą oni z zasady, że świat jest najgorszym ze światów, a człowiek stworzeniem o złych instynktach. W tych warunkach najlepiejby zapewne było, gdyby ludzie doszli do przekonania, że najmniejszym stosunkowo złem byłoby świat ten zniweczyć zupełnie a Hartman nie wątpi, że z postępem rozumu ludzkiego dojdzie do tego. Tymczasem jednak świat istnieje a w nim zbiorowisko ludzi, otóż rzecz naturalna, że aby utrzymać ową rzeszę złożoną z przewrotnych natur ludzkich w jakich takich karbach i zażegnać ustawiczne bellum omnium contra omnes, nieodzowną jest jak najsilniejsza władza państwowa kielżająca tygrysy natury ludzkie, ponieważ zaś użyć trzeba wszelkich środków, aby się z ludźmi stwarzenia sforne, konieczną więc jest religia i kościół, naturalnie jednak kościół państwowy zależny od władcy ziemskiego, jego rozkazom we wszystkim powolny i służący głównie a bodaj nawet jedynie do tego, żeby pouczać lud jak ma czcić swego cara jako posłannika boskiego na ziemi. Chociaż bowiem pesymizm ma o Bogu jako o stwórcy złego świata jak najgorsze wyobrażenie, nie mniej jednak koniecznie jest tym Bogiem się posługiwać i zastaniać gdy chodzi o nadanie większego uroku i powagi najwyższej władzy państwowej. Jednym słowem w celu państwowym chodzi o wtłoczenie ludowi zasady:

Regum timendorum in propriis greges imperium est.
(D. c. n.)

Sprawy krajowe.

Radni bezinteresowni. Ze Stanisławowa wniesiono do Sejmu petycję, aby projektowana ustawa gminna dla miast zawierała postanowienie „wzbraniające wszelką komulację mandatu radnego miejskiego z interesem miasta, a wskutek tego, iż prowadzenie lub uczestnictwo w dzierżawie, dostawie lub przedsiębiorstwie gminnym, wyklucza od obieralności na radnego lub zastępcę radnego, dalej, iż każdy radny lub zastępca radnego, który po dokonaniu wyborze obejmuje lub udział bierze w przedsiębiorstwie lub dzierżawie gminnej, nie może dalej pozostać radnym lub zastępcą radnego.“ — Zasada ta powinna być istotnie przestrzegana u władz autonomicznych, gdzie potrzeba przede wszystkim „rąk czystych.“ Praktyka niemal codzienna przekonuje nas

niestety, że u nas na prowincyi komulacja mandatu radzieckiego z przedsiębiorstwami lub dzierżawami dochodów miejskich, jest głównym powodem materialnego upadku miast. Radny przedsiębiorca, osobliwie zaś radny, który jest tajnym spółnikiem dzierżawcy propinacji, staje się wykonawcą monopolu, a miasto zmuszonem jest stosować się do jego woli. Bez wątpienia więc wymagany przepis znajdzie gorliwych rzeczników w Sejmie.

Łańcucka Zwierzchność gminna uchwaliła na posiedzeniu dnia 19 grudnia 1887 r., ażeby w celu przyjęcia biednym w pomoc składać dla tychże datki dobrowolne, uchylając się od posyłania sobie wzajemnych życzeń pisemnych noworocznych, jak niemniej od życzeń zwykłych; do uchwały tej cała inteligencja i mieszczanstwo się przyłączyło.

Piwniczna. Tutejsza Zwierzchność gminna wniosła do Sejmu petycję o wybudowanie drogi z Piwnicznej do Szczawnicy, stanowiącej dla naszego miasteczka, które przed 11 tu laty zostało przez pożar do szczytu zniszczone, a dotąd podnieść się nie może, kwestyą żywotną. Budowa tej drogi kosztem kraju dawno już jest w projekcie, a to głównie ze względu, że odległość od kolei w Piwnicznej do Szczawnicy wynosi zaledwie dwie mile, podczas gdy odległość ta od kolei ze Starego Sącza wynosi sześć mil. Wydział krajowy przed paru laty nakazał wytyczenie tej drogi przez swych inżynierów, co też nastąpiło, a nawet sporządzono już kosztorys takowej, później jednak zaniechano i odłożono z braku funduszy tę budowę, która miała być zbyt wysoko wyrachowaną. Budowa tej drogi musiała się okazać za zbyt kosztowną, wytyczono ją bowiem najpierw korytem zbyt rwiącej rzeczki, na której potrzeboby budować przeszło 10 mostów i różnych zaworowań od raptownie wzbierającej wody. Droga ta prowadziłaby zresztą przez zbyt stromą górę. Plan ten podług nas zupełnie jest mylnym, gdyż drogę tę możnaby przeprowadzić więcej, niż o ćwierć mili bliżej, wprawdzie blisko pół mili do góry, jednak tylko nieznacznie się wznoszącej, nie zachodzi tam jednak potrzeba budowania ani jednego mostu, przez co z wszelką pewnością kosztowałaby blisko o $\frac{1}{3}$ taniej, niż wytyczona i projektowana, a któraby na szczyt góry wychodziła w tym samym punkcie, co i wytyczona. Połowa tej drogi, tj. przeszło milę prowadzoną być musi przez grunta gminne, które nasza gmina wraz z potrzebny materjałem oddaje bezpłatnie. Przez zbudowanie tej drogi odniosłaby znaczne korzyści nasza gmina i zakład kąpielowy w Szczawnicy.

Kraków. Członkami Rady powiatowej wybrani zostali z większych posiadłości pp. dr. Kazimierz Morawski, właściciel dóbr Wzdów, i J. Kudasiewicz, przełożony obszaru dworskiego.

Wieliczka. Poseł do Rady państwa z mniejszych posiadłości, ks. dr. Chotkowski, zdawał onegdaj wobec swych wyborców sprawozdanie z czynności poselskiej. W szczególności omawiał dwie ustawy: o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa i choroby, i o zmianie w instytucyi pocztowych kas oszczędności mianowicie w obrocie czekowym. Następnie poruszył następujące kwestye dzielenia gruntów włościańskich pijaństwa i pieniacstwa, i szkolnictwa. W odpowiedzi na dwie interpelacje w sprawie surowicy słońskiej i pomnożenia posterunków żandarmerji, wyrazili wyborcy swemu posłowi pełne zaufanie i podziękowanie.

KRONIKA.

Targ krakowski. Przechodząc w dni targowe przed świętami Bożego Narodzenia około 10 godz. rano przez rynek, zobaczyłem pod Sukiennicami od strony zachodniej, a prawie wprost okien Starostwa, kilka przekupek wiejskich z kojcami nie wyższymi nad pięć. Przypatrywałem się im bowiem dokładnie, tak były naphane drobiem, że się prawie ani ruszać, a dla niskości wyprostować się nie mogły. O podściółce — to już ani marzyć, a o dręczeniach gęsi nie nie mówimy. Chciałem wstąpić do policyi i do biura targowego i zapytać się, czy takie rzeczy powinny być cierpiane w mieście, które się liczy do cywilizowanych, lecz pomyślałem, że lepiej spytać się w Towarzystwie ochrony zwierząt. Tu dowiedziałem się od p. sekretarza, że rzeczono Towarzystwo wniosło podanie do prezenta miasta Krakowa o usunięcie takich niegodziwych rzeczy, że upraszało Dyrekcję policyi, aby policjanci nie dopuszczali noszenia drobiu za nogi, skrzydła, głowy itd., że sprowadziło z Monachjum siatki do noszenia drobiu, że porozumiało się z towarzystwem powoźniczym w Radymnie w celu wyrobu takich siatek, że zamówiło dla swoich członków 50 egzemplarzy tychże i że takowe w niedługim czasie wystawi na widok publiczny. Wkońcu dowiedziałem się o rozmaitych rodzajach dręczeń zwierząt, na które władze w Krakowie obojętnem spoglądają okiem. A czy się to godzi!...

Z kolei Karola Ludwika. Awans noworoczny wypadł nadspodziewanie korzystnie, gdyż generała Dy-

BEZ ŚLADU.

Nowella pani Ouida.
(Dokończenie.)

Schwytano Bernadoux i przyprowadzono do dowódcy ułanów, który siedział na drżącym ze zmęczenia koniu.

— Tyś, o ile mnie się zdaje, mniej głupi, niżli reszta twoich współbraci — rzekł oficer. — Czy znasz tutejszą miejscowość?

— Wybornie.

Wistocie miejscowość ta była mu znana od lat dziecinnych również dobrze, jak kochankowi znane są rysy twarzy jego ukochanej.

— Czy macie broń? — zapytał Niemiec.

— Mielśmy ją.

— C.ście z nią zrobili?

— Gdyby mnie chciano usłuchać, musielibyście ją poczuć i nie potrzebowalibyście o nią pytać — odparł Bernadoux.

Oficer wlepił w niego wzrok, zdziwiony odpowiedzią.

— Powiedz gdzie jest ta broń?

— Nie.

— Czy wiesz, że prawo wojenne śmiercią karze tych, którzy broń ukrywają?

— Prawo to przez was ułożone.

— Tak jest, ale teraz wola Prusaków, to dla Francji prawo, mój przyjacielu. Tyś zanadto śmiały i wart jesteś kary śmierci. Zresztą słuchaj. Powiadasz że tę miejscowość znasz dobrze?

Bernadoux uśmiechnął się tak, jakby się uśmiechnęła matka, gdyby ją spytano, czy pamięta rysy swego zmarłego dziecięcia.

— W takim razie jedno cię jeszcze ocalić może. Ujmij za strzemie od mojego siodła i prowadź nas prędzej do miejsca, gdzieście broń schowali. Wtedy zostaniesz przy życiu, inaczej zaś...

— Inaczej?

— Każe cię rozstrzelać.

Bernadoux milczał. Wzrok jego szukał dwóch kobiet, które zostały na progu domku, a które skryte były za tłumem żołnierzy. One usiłowały przedrzeć się przez

nich, lecz żołnierze odpierali je i z powodu migających co chwila w rozmaitych kierunkach pochodni nie zgoła ani ujrzeć, ani dosłyszeć nie mogły. Bernadoux dzięki za to składał Opatrzności.

— Zdecydowałeś się? — spytał z niecierpliwością ułan.

Bernadoux stanowczym odparł tonem.

— Jam nie zdracam.

W tej samej chwili rzucił wzrok na ławeczkę stojącą u wrót i zrozumiał, że już na niej nie usiedzie razem z tymi, których kochał.

— Co, co? czy ty się chełpisz, czyli też mówisz seryo? — zapytał oficer.

— Zdracę nie jestem.

Prusak dał znak żołnierzom; jednocześnie padły dwa strzały — trup Bernadoux runął na ziemię. Jedna kula przebiła mu głowę na wylot, druga uwieźla w piersi. Ciepłe jeszcze i oznaki życia dające ciało Prusacy odrzucili nabok za nogi. O jednego wieśniaka mniej w Bercaux.

Renata-Alicya z krzykiem rozdzierającym serca wszystkich przedarła się przez tłum, padła na kolana nad trupem wnuka i podniosła go z ziemi, usiłowała głowę jego złożyć na swem łonie, na którym on tak często i słodko zasypiał będąc malcem.

— Wola Boża — zecha powtarzała — wola Boża... — i dziko się roześmiała.

W ślad za nią przybiegła Małgorzata. Spojrzała zimnym wzrokiem na trupa męża i rzucając się wraz z dzieckiem pod nogi konia, na którym siedział oficer, zawołała:

— Zabijcie i tego... Zabiliście tamtego... no, dalej, zabijcie i nas! Czyliż nie zdobędziecie się na tyle liłości?

Koń, wystraszony, wspiął się; przednie nogi opuszczył na ziemię i zgniótł jasnawosą główkę dziecka.

Podniesiono Małgorzatę! Mimo iż żadnej na ciele rany nie spostrzeżono — był to tylko trup.

Renata-Alicya nie zauważyła widocznie tej sceny, usiłowała bowiem dowiec do domu trupa wnuka.

— Trzeba go odprowadzić do domu — szeptała niestannie, jak gdyby nie wierzyła w to, że Bernadoux już do żyjących nie należał.

Z niepojętą jak na jej wiek siłą Renata podniosła Bernadoux, dowlokła go do domu i położyła naprzeciw dopalającego się ognia na kominie, który on tak lubił Pieściła go jak dziecię i wciąż powtarzała: „Spij! spij!“ Renata pozbawioną została zmysłów.

Šzum na ulicy coraz się wzmagał. Ukrytą w kościele broń odszukano. Pigeiu wieśniaków przytrzymano i skazano na karę śmierci, którą ponieść mieli za całą wieś. Oni się sprzeciwiali, nie chcieli jak barany iść na rzeź. Rozstrzelano ich na ulicy wobec ich żon i dzieci, a następnie wydano rozkaz, by wieś dla przykładu spalić i rzucić na los szczęścia. Wydobyto z dogorywających na kominach ogni kilka śwędzących głów i rozrzucano je po dachach domu i spichrzy — strzechy natychmiast buchnęły ogniem, a za nimi i suche drzewo. Pewien starszek, najbliższy sąsiad Renaty-Alicyi, przybiegł do niej, schwycił za rękę i zawołał:

— Wiesz w płomieniach, uciekajcie, albo zginiecie! Starszka spojrziała na niego z uśmiechem na ustach.

— Ciszej — rzekła — czy nie widzicie, że on śpi... Napróżno starzec namawiał ją i usiłował wprowadzić z domu, wskazując na płomieniem objęty dach jego. To ostatnie przywróciło zmysły Renacie.

— Uciekajcie, ratujcie się sami copędzej — szepnęła stanowczo. — Jam już stara, pozostanę w domu z moimi trupami.

Dym i płomień szerzyły się dokoła niej — ona nie ruszała się z miejsca. Wkrótce cała wioska wyglądała jak morze ogniste, które pochłonęło nareszcie i kościółek wraz z chwiejącym się na nim krzyżem. Niektórzy z mieszkańców ukryli się z żonami i dziećmi w sąsiednim lesie. Cały ich dobytek zniszczony był do szczytu; ogień pożarł wszystko, co na drodze spotkał. Obnażone, gorejące drzewa trzeszczały; psy zdychały pod domostwami, których strzegły. Chorzy i kalecy podusili się od dymu, nie mogąc swych łóżek opuścić. Bercaux-de-Dicu stało się teraz jedną głuchą, zwęgloną ruiną. Czemże była cała wioska w porównaniu z resztą? — biednym listkiem, porwanym przez huragan i znikłym bez śladu.

rekcya we Wiedniu awansowała 77 urzędników technicznych, 114 administracyjnych i 124 sług.

Z kasyna powszechnego. Tombolą i tańcami wita kasyno powszechne „Nowy Rok“ w noc Sylwestrową, w sali swej w hotelu Europejskim.

Szlachetny uczynek. W jednym z tutejszych obywatelskich domów po wili rozpoczęto zabawy towarzyskie. Grano też i w karty, wygrane zaś pieniądze na propozycję młodego syna gospodyni przeznaczono na wsparcie biednych chłopców. Gdyby czyn ten znalazł przy zabawach jak najwięcej naśladowców, wiele to też możnaby otrzeć!...

Z Teatru. Na Nowy Rok dyrekcya teatru naszego przygotowuje „Twardowskiego na Krzemionkach“, sztukę ze śpiewami i tańcami, która olbrzymiem cieszyła się powodzeniem przed kilku laty w Warszawie. Słyszeliśmy również, że ma być wznowionym dramatem Słowackiego: „Niepoprawni.“

— Dość słabo zapelniała wczoraj publiczność nasza teatr na trzecim przedstawieniu „Kazimierza W. i Esterki“ — pochwały więc oddane jej przez Sylfa były przedwczesne. A warto być na tym bądź co bądź wybitnym utworze młodego dramaturga, choćby... dla zobaczenia i usłyszenia panny Sierpińskiej w roli Lotana. Piszący te słowa, gdyby był nawet najzagorzalszym antisemitą, z chęcią wziąłby takiego żydziaka na wychowanie, pierwszy raz bowiem w życiu podobały mu się — mało podobały, zachwyciły go... pejsiki. Takich Lotanów więcej a kwestya żydowska załatwioną zostałaby pomyślnie dla stron obu.

Pierwszy lód rozwożony po ulicach, można było widzieć wczoraj. Śnieg padający przez cały dzień w porajszy i noc dzisiejszą okrył Kraków białym całonocnym. Zima więc u nas na dobre się już rozgościła.

Walka o ślizgawkę. Mieliliśmy sposobność odczytania ciekawej historii, zaszłej przedwczoraj na Błoniach miejskich. Jakiś przedsiębiorca wojskowy, zamierzający rządzić na swoją rękę ślizgawkę dla młodzieży. W tym celu najął fachowych ludzi, z poleceniem wykonania jego planu. Murarze, którzy tradycyjnie rok rocznie zajmują się podobnym przedsiębiorstwem, zmówili się na niego i postanowili go obić. Żołnierz widząc co się święci, sprowadził z kasarni ludzi i rozpoczęła się walka. — Armia zwyciężyła — co dalej, przyszłość okaże!...

Za fałszowanie masła przyaresztowano niejakiego niejakiego Michała Obucha. Sprzedawał bowiem onegdaj na małym Rynku masło w garnkach napelnianych ziemią do połowy, a resztę masłem.

Nieprzezniosłość matek dochodzi nieraz do ostatecznych granic. W dzień św. Jana omal nie zaduszone zostało w kościele u OO. Dominikanów sześciolatek dziecko, podczas rozdawania wina. Dzieci takich przecieć nie należałoby, zwłaszcza podczas większego napływu ludu, prowadzić do kościoła.

Podpalenie. Niejaki J. Macieszkiewicz [lat 25 liczący, rodem z Bochni, dawniej zatrudniony przy kolei Karola Ludwika jako smarowóz — zgłosił się na policję, przyznając się sam, że podpalił stodołę na Podgórzu, należąca do budnika kolejowego. O pożarze tym pisaliśmy swego czasu.

Zagorzeli. Wojciech i Walenty Piątkowscy, dozorca domu l. 36 przy ul. Krakowskiej, tak sobie napalili onegdaj wieczorem w piecu, że obaj zagorzeli. Wojciecha uratowano przy pomocy dra Buszka, ale Walenty umarł.

Wypadek. Ślizganie się po rynsztokach ulic dość licznie wchodzi w modę u niedorostłych dzieci. Wzoraższy przypadek powinien być przestroją dla wszystkich. Nietelni synek jednego z mieszkańców ulicy św. Jana, podjechany przez swego „współtowarzysza zabawy“ upadł tak nieszczęśliwie, iż rozbił sobie nos i nadwyrężył kilka zębów. Nadzór domowy niechaj pilnie uważa teraz na dzieci, w porze tak łatwej do przykrych wypadków.

Kradzież. Policya odebrała od znanej złodziejki Anny Szulz srebrny zegarek podwójnie kryty ze srebrnym łańcuszkiem, który poszkodowany może odebrać na policji.

Węgle rozrzucone na trotuar tamowały przechód blisko przez pół dnia wczoraj przy ul. Różannej.

Napadnięcie. W dniu wili p. B. wracając z miasta do swego mieszkania na Grzegórzki, został napadnięty przez dwóch dobrze już pijanych mieszkańców powyższego przedmieścia. Ci prosili go, żeby z nimi poszedł wypić „strzemiennego.“ Gdy jednak p. B. nigdy trunków nie używający, począł się wymawiać i starał się oddalić, chwycili go obaj za ręce, a gwałtem ciągnęli do miasta. Szczęściem nadeszła pomoc panu B. w postaci stróża i wybawiła z wcale niemiłej sytuacji.

Litości błaga bardzo często nieszczęśliwa dziewczyna bez nóg, zebrała przy ul. Poselskiej. Możeby rzeczywiście jaka litościwa ręka, przychyliła się do prośby i zgotowała przynajmniej przez zimę dla niej lepszą dolę.

W Konkolnikach powiatu rohatyńskiego struła się żona zarządcy lasów W. Była to nadzwyczajna piękność w kwiecie wieku. Przed zażyciem trucizny ubrała się w czarną suknię. Komisya sądowo-lekarska skonstatowała, że struła się strychniną, którą mąż jej kupił na szczyry. Nieszczęśliwa była drugą żoną pana W., — pierwsza skończyła także samobójstwem. Fatum!...

Z Poznańskiego. Dzięki energicznym staraniom hr. Wawrzyńca Engelströma, ma obecnie Poznań swoją nieustającą wystawę dzieł sztuki polskiej, mieszczącą się na foyer teatru polskiego. Wystawa posiada obrazy cenniejszych artystów naszych, jak Kotsisa, Chlebowski, Gramatyki, Lisiewicza, Małeckiego i innych z Matejką na czele. — W Eisleben w Saksonii wychodzi zaczęła dla robotników polskich nowa polska gazeta p. t. „Górnik.“ — Rozporządzeniem powiatowego inspektora szkolnego w Toruniu zniesiono naukę polskich śpiewów kościelnych w szkole Krojańskiego.

Z Warszawy. Na Podolu rosyjskiem przeszło kilka majątków polskich na własność włościan. Tak np. zakupili chłopcy rusecy cały obszar dworski w Lesiejówce, Gutowcach, Antonopolu i Glińsku. Gzieniegdzie zaś jak w Pukowie, Kobylniej, Koszakówce itd., sprzedali obywatelom włościanom mniejsze albo większe części obszaru dworskiego, od 15 do 300 dziesiątyn. Majątki te kupiły albo gminy albo spółki włościańskie przy pomocy banku włościańskiego. — Rząd przeprowadza obecnie reorganizacyą pogranicznej straży cłowej wzdłuż granicy pruskiej. Równocześnie z tą reformą odbywa się znaczne pomnożenie stanu czynnego tej straży. — Warszawscy liweranci zajmują się dostarczaniem prowiantów dla wojskowej intendancy, i to o 3 razy większą, niż w poprzednich latach. — Rozgłosmy spór (o czem dawniej szeroko pisaliśmy) o prawo własności dóbr Zagórza i Klimontowa z przyległościami, będących obecnie w posiadaniu suksesorów Gustawa Kramsty (Niemca), rozstrzygnął sąd okręgowy piotrkowski na korzyść p. Siemińskiego, przysądził mu bowiem owe dobra i skazał spadkobierców Kramsty na zapłacenie kosztów sądowych w ilości 507 rubli.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Bułgaria. Izba udzieliła rządowi pełnomocnictwo celem zawarcia konwersyi handlowej. Rząd zamysła zażądać pełnomocnictwa do zaciągnięcia 50 milionowej pożyczki.

Rosya. Car przyjmował w niedzielę oberlajtnanta Zulewa, wojskowego agenta na dworze wiedeńskim, który na rannej trzygodzinnej; popołudniowej dwugodzinnej audyencyi zdawał sprawę o wojskowym położeniu Austrii.

Niemcy. W „Kreuz Ztg.“ czytamy artykuł zredagowany na podstawie wiadomości zasięgniętych w Paryżu, zapewniający, iż we Francji i w kołach wojskowych nie myślą o wojnie przeciw Niemcom. Dlatego można się spodziewać, iż wynik wojny Rosji przeciw Austrii i Niemcom będzie bardzo poważny.

Włochy. Król podpisał dekrety, na mocy których zarządzone zmiany w ciele dyplomatycznym. Według takowych Curtopossi przeniesiony został z Aten do Bukaresztu, hr. Torielli z Bukaresztu do Madrytu a markis Maffai z Madrytu do Kopenhagi.

Rumunia. W dziennikach ogłoszono dekret królewski dowołujący rekrutów których liczba powiększona według wniosku senatu o 4.000 ludzi wynosi obecnie 19.500 ludzi.

Serbia. Klub radykalistów na najbliższym posiedzeniu skucepiny ma wnieść przeciw ministrowi spraw wewnętrznych votum nieufności. Powód leży w tem, iż tenże nie podał się do dymisji, pomimo zarzutów, iż prowadził agitacyą wyborczą na korzyść liberalnych.

Francya. „Journal de Debats“ umieszcza depeşe z Berlina, iż z dotychczasowej konferencyi Schweinitz jest bardzo zadowolony „Soleil“ twierdzi na podstawie depeşy otrzymanej za pośrednictwem „Agence Libre“, iż misya ta zrobiła stanowczo fiasko. Car ma być podobno tak rozdrażniony, iż kwestya uzbrojeń nie mogła być nawet omawiana. Z sprzeczności tych telegramów łatwo wnioskować, iż gen. Schweinitz czynności swych jeszcze nie załatwił, i że wieści otrzymane w Wiedniu i w Berlinie są bardzo niepewne.

Utrzymuje się w Paryżu pogłoska, iż Bismark wzmożenie zamierza trójprzymierze nowymi sprzymierzeńcami, gdyż dotychczasowy alians jest zamały, aby mógł skutecznie się oprzeć siłom złączonym Rosji i Francji. Ks. Kanclerz miał podobno już przedsięwziąć

właściwe kroki, obiecując każdemu z państw, które mają być wciągnięte do przymierza urzeczywistnienie najżywniejszych interesów. I tak Turcyi przyrzekł odzyskanie straconych prowincyi w Małej Azji, dla Rumunii przynęta jest Bessarabia, dla Serbii uregulowanie serbsko-bułgarskiej granicy. Za te obietnice mają te państwa dać Austrii w razie potrzeby posiłki.

To jest pierwsza grupa przyszłych sojuszników. Drugą stanowią: Holandya, której ks. Kanclerz robi nadzieję powiększenia kolonii przez odebranie zagarniętych przez Francyą posiadłości w Indjach i Chinach; Belgia, która ma powiększyć się północnymi departamentami Francji i Ardenami; Hiszpania, której z zdobytych łupów w udziale ma przypaść Marokko i część francuska Pyreneów; Szwajcarya, która zabrac będzie mogła departamenta Jura i Doubs; wreszcie Anglja, która bez przeszkody ma zapanować nad Afganistanem Egiptem i rosyjską częścią Turkestanu. W zamian za to w razie wojny Holandya zaszachowałaby Danią, Belgia wraz z północną armią niemiecką obsadziłyby północną granicę Francji, Hiszpania z Włochami wkroczyłaby do Francji południową granicą, Szwajcarya broniłaby brzegów niemieckich przeciw flocie rosyjskiej i francuskiej. „Paris“ dodaje, iż dotychczas tylko Rumunia i Serbia oświadczyłyby gotowość do przystąpienia na tych warunkach do aliansu. — Turcyja, Holandya, Szwajcarya odpowiedziałyby wymijająco. Anglja miała oświadczyć, iż wprawdzie interesom jej na morzu Śródziemnym bardzo to pomogło — jednakowoż protestuje, jakoby żywiła zamiary nieprzyjazne względem Rosji lub Francji, Belgii nakoniec, która żądaniu Bismarcka wręcz odmówiła, miały trzy sprzymierzone mocarstwa zagrozić cofnięciem swego podpisu z aktu poręczającego niezależność.

Własne telegramy Kurjera

Brody 28 grudnia. Komendant XI korpusu armii rosyjskiej, generał-adjutant ks. Szachowski przybył przedwczoraj z Petersburga do Zytomierza i odbył natychmiast przegląd tamtejszej załogi. W Zytomierzu przygotowują kwatery dla 8.000 kawaleryi, która tamże dnia 2 lub 3 stycznia przybędzie.

Petersburg 28 grudnia. (Pocztą do granicy). Car wyraził bawiącemu tu chwilowo rosyjskiemu agentowi ambasady wiedeńskiej, podpułkownikowi Dymitrowi Zulewowi, swe szczególniejsze zadowolenie za jego elaborat o militarnym stanie Austro-Węgier, i mianował go pułkownikiem generalnego sztabu. Zulew miał przedwczoraj w salach petersburskiego generalnego sztabu wobec bardzo licznych wojskowego audytorium wykład o militarnych stosunkach Austro-Węgier.

Moskwa 28 grudnia. Były szef żandarmeryi, generał-adjutant Orzewskij, który z powodu ostatniego atentatu na cara otrzymał dymisyę, ma w miejsce Kozłowa mianowany być oberpolicmajstrem w Moskwie. Generał Kozłów ma z powodu świeżych rozruchów studenckich otrzymać dymisyę.

Paryż 28 grudnia. „Agence Libre“ donosi z Genewy: Sledztwo przeciw współwinnemu w atentacie carskim pruskiemu agentowi policyjnemu, Hauptowi, wykazało, że wiedeńscy anarchiści Stellmacher i Kammerer namówieni zostali również przez berlińskiego agenta policyi Kaufmanna do zbrodniczych czynów.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

Do dzisiejszego Nmeru dla wszystkich prenumeratorów zamieszcza się prospekt Tygodnika Warszawskiego „Kłosa“.

Osoba młoda

uzdolniona w kra wieczyźnie,
patentowa, przyjmuje roboty
w domu i po za domem.
Adres: E. L. u p. Dulskiego,
ul. Grodzka l. 32, I. piętro
w ofieynie. 27-1-3

**Najstosowniejsze podarunki na
Boże Narodzenie i Nowy Rok!**

Nie ma czasu do stracenia!

**Najświeższa nowość!
Tylko 5 zlr. 25 ct.**

kosztuje najnowszy wasyngtoński

REMONTOIR

do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z pięcioletnią gwarancją za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić zegarek złoty, a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtórnie przez wyborczy chód i po trzecie przez prawdziwie wspaniałą kowertę, z kądem każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko zlr. 1.20 kosztuje ozdobny, pokojowy ścienny zegar z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami z wypukłymi brązowymi ozdobami.

Tylko zlr. 2.50 kosztuje pyszny ozdobny zegar ścienny z dzwoneczkami budzikowymi, w ramach orzechowych, z samoświecącą tarczą wskazującą, idzie i budzi punktualnie.

Tylko zlr. 3.90 kosztuje francuski, złotobronzowany Budzik zegarowy, z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Ozdoba dla każdego czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko zlr. 4.50. kosztuje srebrnikłowy zegarek kieszonkowy cylinder z doskonałym regulowanym werkiem i pysnie ozdobioną oprawą z kryształowym płaskim szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 cenów piękny, pozłacany łańcuszek, z haczykiem, do zegarka.

Tylko zlr. 1.20. pyszny łańcuszek do zegarka, w fasonie złotym, z brelokiem pieczątkowym, roboty artystycznej.

Tylko 3 zlr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane, naśladowujące drzewo orzechowe rami, z wachadłem i brązowymi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownym, fioletowym, czarująco pięknym światłem, za którego siłę świetlną gwarantuje się **przez 10 lat.** 6-4-8

Niezliczona ilość odbiorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowana tą niebywałą inie do uwierzenia taniością. Jedyne i wyłącznie nabyć go można za poprzednim posłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową.

Wiener Uhren-depot und Versandt:

B. Balsam, Wien,

II. Schiffamtsgasse 14.

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszemu do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zastępujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej dowodni ta okoliczność, że wielu chorych przeprowadzających wszystkie poprzednie anonsowane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n.p. darcie, łamanie itd., jakoteż bóle zębów, głowy, krzyżów, klucie w boku itd. najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą nacierania Pain-Expellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służyć mogą, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

Potrzebny jest

UCZEŃ

do handlu papieru i obrazków w Podgórzu.

Zamiejscowy ma pierwszeństwo. Wiadomość w drukarni A. Kozińskiego w Krakowie.

KAROLINA BUCZYŃSKA

akuszerka

mieszka obecnie przy ul. Wiślniej Nr. 4, na I. piętrze.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

L. 22.251.

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż realność miejska pod l. hip. 9 dz. IV, or. 16 ulica Krupnicza w Krakowie, składająca się z murowanego, dwupiętrowego domu i małego przed nim ogrodu, jest do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższe szczegóły sprzedaży otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu (2 piętro od strony kościoła OO. Franciszkanów) codziennie od godziny 11 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kraków, 12 grudnia 1887.

SZLACHTOWSKI

21—2—3

DOM do sprzedania pod l. 262 w Świątnikach górnych przy kościele, składający się z 4 pokoi, strychu, ogrodu i stajni.

Wiadomość w Drukarni A. Kozińskiego w Krakowie ul. Szewska 21, lub na miejscu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otrzymałem wielką ilość

Papieru listowego z kopertami i bez, jakoteż i **Biletów wizytowych** w różnych kształtach i jakości i wykonuję druk na tychże po cenie nadzwyczaj niskiej.

A. Koziński

właściciel drukarni, ul. 21 Szewska.

NIAGARA

powstała o 130 kobietach LEONA GOZLANA

wysłała n. k. księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

jest do nabycia po cenie 80 ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową 90 ct.

Chustki harasowe, Bułgarki, Kapuzy otrzymałw wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI,**

Kraków — Sukiennicę, 24.

10 15

Ceny bardzo niskie.

[Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. Szafranski

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 32.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kr ków.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 grudnia 1887.

	placą	żądadą
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109	110
Marki niemieckie	61 50	62
20-frankówki za sztukę	9 95	10 2
Oblig:		
Za 100 zlr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacje indemnizacyjne	102 10	103 50
4 1/2% gal. pożyczka krajowa	93 50	94 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100	100 75
Listy zastawne:		
4 1/2% listy gal. banku krajowego	95	95 75
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 75	101 50
4 1/2% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	92 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91 50	92 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91 50	92 50

	placą	żądadą
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	99
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101 50	102 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 50	99 25
Losy:		
Miasta Krakowa	19	20
„ Stanisławowa	34	36

Warszawa, 29 grudnia 1887.

Za 100 — Rubli wart. imie. oprócz kup. bież.

5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	98	99
4% listy likwidacyjne	89	90 25

Telegramy:

Wiedeń, 29 grudnia 1887.

Renta wspólna pap. opod. 77-60 Akcje kredytowe 269-75, Dukaty 6-00

Berlin, 29 grudnia 1887.

Guldeny austriackie 160.75, ruble 176-30

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy o g. 10-46 rano, pociąg ekspresowy o g. 9-26 wieczór, mieszany 10-57 wieczór, kurierski o g. 7-59 rano.
Do Rzeszowa i Tarnowa lok. o 6-12 rano
Do Wieliczki: o g. 11-15 przed poł.
Do Wiednia: pociąg kurjer. o 6-55 rano, 9-37 wieczór, pociąg osob. o 5-37 rano, 9-20 przed poł., 3-00 po południu.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osob. 2-33 popoł., mieszany o g. 5-07 rano, pociąg ekspresowy o g. 6-48 rano, kurjer. o g. 9-38 wieczór.
Z Rzeszowa: lokalny o g. 8-20 wieczór.
Z Wieliczki: o g. 7-35 wieczór.
Z Wiednia: pociąg kurierski o g. 8-48 wieczór, 7-25 rano, pociąg osobowy o g. 9-46 rano i o g. 9-50 wieczór.
Z Prus: osobowy o g. 5-00 popoł. kurierski o g. 8-48 wieczór i osobowy o g. 9-50 wieczór.
Z Warszawy: osobowy o g. 9-46 rano, osobowy o g. 5-00 popoł., kurierski o g. 7-25 rano

Pociągi na kolei Transwersalnej.**Odchodzą z Podgórza Płaszowa:**

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcimska, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórze
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcimska
O godzinie 1 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórze.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórze, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcimska.
O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7-35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimska, Zagórze, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3-35 rano do Zagórze, Orłowa, Żywca.

2-58 popołudniu do Zagórze, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11-10 przedpołudniem z Żywca, Zagórze.

11-30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórze.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Kozińskiego w Krakowie.